

kładu ofiarę pieniężną na Legiony polskie, zebraną z oszczędności uczniowskich. Wdzięczni rodzice uczniów zegnali profesorów specjalnym wieczorem.

Niezapomnianą dla członków salzburskiej Polonii zostanie uroczystość pożegnania księżnej Lubomirskiej, która dokonałszy pięknego dzieła na wychodź-

wracających do kraju członków i trwać do końca, niosąc potrzebującym pomoc materyjalną i służąc poradą we wszystkich sprawach wychodźczych.

Uszczuplony dziś w swoich agendach i gasnący w miarę zmniejszenia się kolonii wychodźczej komitet salzburski był przez rok cały nie tylko oparciem

korpusu, a następnie szefa rządu krajowego Bośni i Hercegowiny i inspektora wojsk.

Jako komendant korpusu, potrafił generał Albori zająć wobec krakowskiego obywatelstwa tego rodzaju stanowisko, iż pozyskał sobie ogólną sympatię i uznanie, nie też dziwnego, że pomiędzy woj-



Grono profesorów gimnazjum polskiego.



Polonia w Salzburgu:

W biurze Komitetu polskiego.

twie, pospieszyła na nowy posterunek pracy obywatelskiej do Przeworska. Z serdecznym wzruszeniem zegnała Polonia swą dostojną przewodniczkę pracy na tułactwie, składając jej zasłużony hołd i zapewnienie uroczyste wdzięczności z życzeniem szczęścia na dalszej drodze pracy dla dobra rodaków.

Odjeżdżając, zasiłowała księżna przewodniczącą kasę komitetu znaczną kwotą, wyjednaną u komitetu szwajcarskiego w Vevey, którą przeznaczono na wydatne zapomogi dla wychodźców, wracających do zniszczonych okolic kraju.

W myśl życzenia księżnej, którą zarząd komitetu nadal za duchową swą przewodniczkę uznaje i z którą w ważnych sprawach się porozumiewa, postanowiono uzupełniać komitet w miarę wyjazdu

i ostoją moralną dla licznej rzeszy tułaczy polskich, ale też dobrą szkołą pracy obywatelskiej i budującym przykładem, jak wiele zdziałać można, jeśli się działa bez celów ubocznych w służbie ogólnego dobra.

Cześć zasłudze inicjatorów i licznych pracowników tego zbożnego dzieła!

Zgon byłego komendanta krakowskiego korpusu.

Z Wiednia nadeszła w ubiegłym tygodniu smutna wiadomość o zgonie generała, barona Eugeniusza Albori'ego, byłego komendanta krakowskiego

skowością a ludnością cywilną zapanowały jak najlepsze wzajemne stosunki, życzliwość i zaufanie.

Także i w sferach wojskowych, tak wyższych jak i niższych, cieszył się zmarły nadzwyczajną sympatią, a to dzięki swemu taktowi, wyrozumiałości i racjonalnemu pojmowaniu swych obowiązków.

Wobec gminy miasta Krakowa, która w ścisłym związku pozostawać musiała z wojskowością, okazywał zawsze życzliwość i zrozumienie jej interesów, nawzajem też i ona, wedle sił i możliwości, starała się na każdym kroku dać wyraz ich gorliwego poparcia.

Na tej podstawie i dzięki osobistym towarzyskim przymiotom generała Albori'ego, wytworzył się między zwierzchnikiem krakowskiego korpusu,



Polonia w Salzburgu: Ochronka Komitetu polskiego. Siedzą: ksiądz J. Dziedzic, księżna Lubomirska, prezydent dr. Dembowski, książe Lubomirski, p. J. Ujejska.